

**RECENZJA KSIĄŻKI GRZEGORZA LISSOWSKIEGO****ZASADY SPRAWIEDLIWEGO PODZIAŁU DÓBR****Wydawnictwo Naukowe Scholar 2008****O PODZIAŁACH ZAWSZE NIESPRAWIEDLIWYCH  
(PRZYNAJMNIEJ POD JAKIMŚ WZGLĘDEM)...****Agata Komendant  
Uniwersytet Warszawski**

Kwestia sprawiedliwości jest wszechobecna w naszym życiu. Jak zauważył cytowany przez Lissowskiego Chaim Perelman, „Wszystkie rewolucje, wszystkie wojny, wszystkie przewroty dokonywały się zawsze w imię Sprawiedliwości”. Tej wielkiej idei nie musimy wcale szukać daleko – spotykamy ją, a może wręcz potykamy się o nią niemal każdego dnia. Od kłótni o to, kto dzisiaj zmywa, poprzez podział premii pomiędzy współpracowników aż po debaty na temat równouprawnienia lub rozmiarów pomocy dla krajów rozwijających się – spór toczy się o zasady, według których rozdzielane są obciążenia i dobra. Problem jest zatem uniwersalny. Nowa książka Grzegorza Lissowskiego pt. „Zasady sprawiedliwego podziału dóbr”, wydana przez Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, mierzy się z tym wszechobecnym i do pewnego stopnia nierozwiązywalnym problemem. I tak jak większość prac naukowych, które stanowią istotny wkład w naukę – dostarcza więcej pytań niż ostatecznych odpowiedzi. Nie znajdziemy w niej konkretnych „przepisów na sprawiedliwość”, ale wiele różnorodnych sposobów, w jaki można o sprawiedliwości myśleć.

„Zasady...” są efektem wieloletnich prac, badań i rozważań o problemie sprawiedliwego podziału i ten dorobek widać na każdej stronie omawianej pracy. Grzegorz Lissowski, profesor Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, zajmuje się problematyką sprawiedliwości od dwudziestu lat i opublikował w tym okresie wiele artykułów o tej tematyce, w tym w prestiżowym „American Political Science Review”. To, że autor posiada w tej dziedzinie wiedzę niemal absolutną, czuje się w „Zasadach sprawiedliwego podziału dóbr”. Kompendium wiedzy to chyba najlepsze określenie, jeśli miałyby się opisać tę pracę w dwóch słowach. Nie oddaje to jednak charakteru książki, która bardzo daleko wykracza poza ramy, w jakich mieszczą się rzetelne i kompletne opracowania, nazywane kompendiami.

Sam autor pisze o swojej pracy tak (s. 22): „Zamierzenia tej książki są skromne”, a jej cel to „przedstawienie wybranych zasad podziału dóbr i obciążeń oraz najważniejszych ich własności”. Gdyby te dwa zdania były prawdziwe, należałoby ograniczyć się do słowa „kompedium” właśnie. Autor jednak, zapewne w dobrej wierze, mija się tu z prawdą. Oprócz niezwykle rzetelnego opisu koncepcji sprawiedliwości znajdziemy w książce znacznie więcej. Przede wszystkim – nową i bardzo obiecującą z teoretycznego punktu widzenia typologię zasad sprawiedliwości, porządkującą owe zasady według bardzo podstawowych intuicji dotyczących tej idei. Ponadto wprowadzenie tejże typologii staje się dla autora pretekstem do zaprezentowania nowych dowodów i twierdzeń, które niewątpliwie stanowią wartość dodaną w dziedzinie teorii sprawiedliwości. Kolejnym aspektem odróżniającym „Zasady...” od zwykłego kompendium jest zawarcie w nim nie tylko koncepcji znanych i szeroko dyskutowanych, ale również zwrócenie uwagi na propozycje dotychczas mało spopularyzowane.

Książka Lissowskiego, jak już wcześniej wspomniano, opisuje wybrane zasady podziału dóbr i obciążeń oraz ich własności. Jej zakres jest o tyle ograniczony, że opis wszystkich zasad i wszystkich możliwych własności podziałów mógłby zapewne zająć tysiące stron. Ponadto autor ogranicza się do sytuacji czystego podziału dóbr, w której wszyscy uczestnicy podziału mają jednakowe uprawnienia i roszczenia. Taki dobór osób biorących udział w podziale zbliża „Zasady...” do wielkich teorii globalnych, jako że mówi się tu o równouprawnionych osobach, co daje możliwość wysuwania wniosków o charakterze ogólnoludzkim. I faktycznie, część koncepcji opisanych w książce pochodzi z globalnych teorii sprawiedliwości, których ambicją jest opis lub ocena podziałów dóbr na poziomie światowym, rozstrzyganie uniwersalnych sporów i odpowiedź na bazowe pytania może nie tyle socjologii, co filozofii. Pracy Lissowskiego jednak (choć autor korzysta z dorobku teoretyków, takich jak Rawls czy Sen) bliżej jest do nurtu rozważań o sprawiedliwości lokalnej, nazywanej również mikrosprawiedliwością, która odwołuje się do konkretnych sytuacji i której celem jest rozumienie podziałów rodem z życia codziennego. Można przewrotnie powiedzieć, że Lissowski czerpie z obu tradycji to, co w nich najlepsze: filozoficzną refleksję nad bazowymi pytaniami o równość czy bezstronność z teorii globalnych oraz precyzyjne narzędzia i chłodny matematyczny obiektywizm teorii sprawiedliwości lokalnej (Nash, Suzumura). Całą książkę charakteryzuje podejście normatywne, które zostało wzbogacone o element empirii dzięki odwołaniom do interesującego eksperymentu będącego próbą identyfikacji zasad sprawiedliwości.

Praca Lissowskiego składa się z pięciu części, przy czym część pierwsza stanowi niejako wprowadzenie do tematu, opis formalnej perspektywy, objaśnienie pojęć i notacji, które służą autorowi w dalszych częściach do opisu głównych zasad sprawiedliwości. Część druga prezentuje metody wyznaczania społecznych ocen podziałów

dóbr. W tej części autor przedstawia również typologię zasad sprawiedliwości, opierając się na trzech głównych kryteriach dotyczących sprawiedliwości: równości, bezstronności i jednomyślności. Co należy podkreślić, typologia ta jest zgodna nie tylko z intuicyjnym rozumieniem tych trzech bazowych idei. Lissowski przedstawia tu odpowiadające tym intuicjom trzy bazowe relacje. Spośród nich jedynie relacja sprawiedliwości Suppesa odpowiadająca postulatowi bezstronności ma w literaturze przedmiotu ugruntowane miejsce. Dwie kolejne relacje: wyrównywania (związana z postulatem równości) oraz akceptacji (związana z postulatem jednomyślności), są nowatorskimi propozycjami Lissowskiego. Tematyka kolejnych trzech części książki koncentruje się wokół trzech bazowych kryteriów, na które ludzie powołują się, mówiąc o sprawiedliwości. Zatem kolejne części dotyczą zasad, które łączą odpowiednio bazowe kryteria równości, bezstronności i jednomyślności.

Warto wspomnieć również o interesującej strukturze książki. Każdemu rozdziałowi towarzyszy jego bardziej formalny „brat bliźniak” – rozdział opatrzone gwiazdką. W rozdziałach bez gwiazdki zapis formalny ograniczony jest do niezbędnego minimum, co niewątpliwie czyni je lżejszymi do czytania, jak również łatwiejszymi do zrozumienia dla czytelnika nieprzyzwyczajonego do dużej liczby twierdzeń „zaklętych” w symbole i kwantyfikatory. Z kolei rozdziały z gwiazdką stanowią uzupełnienie oraz pogłębienie treści zawartej w tych bez gwiazdki, jednak nie są one jedynie często spotykanymi w literaturze dodatkami wypełnionymi w całości przez wzory, twierdzenia i formalne dowody. Autor zadbał o to, by również one zachowywały płynność i mogły być czytane jako pewna spójna całość (i w większości tych rozdziałów udało się to znakomicie). Dla osób zainteresowanych głębszym zrozumieniem omawianych koncepcji będą one z pewnością pozycją obowiązkową. Warto jednak podkreślić, że pomysł na podział rozdziałów, zaczerpnięty od Sena, wydaje się doskonałym sposobem prezentacji teorii formalnych. Dzięki niemu, mówiąc językiem teorii gier, czytelnik ma dostępnych kilka strategii czytania książki i zależnie od osobistych preferencji może wybrać tę optymalną dla siebie.

Mimo opisanego powyżej zabiegu nie można powiedzieć o pracy Lissowskiego, że jest to lektura łatwa. Przynajmniej nie w tym znaczeniu, żeby przeczytać ją od deski do deski jednego dnia – nadaje się ona raczej do bycia podstawą rocznego kursu na temat teorii sprawiedliwości. Problemy poruszane w „Zasadach...” są zbyt skomplikowane, żeby pobieżne ich potraktowanie miało jakikolwiek sens. Z drugiej strony, mimo wysokiego stopnia złożoności przytaczanych koncepcji, praca Lissowskiego jest łatwa w rozumieniu, ponieważ cechuje ją wyjątkowa precyzja językowa, pełna przejrzystość, wręcz klarowność. Każde kolejne zdanie wiąże się w logiczny sposób z poprzednim, a czytelnik nigdy nie jest zmuszony zgadywać, co autor miał na myśli – i jak sędzę nie wynika to jedynie z odwołania do języka formalnego. Na minus można tu, moim zdaniem, policzyć niewielką liczbę przykładów opisywanych w języku naturalnym. Jakkol-

wiek opisywanie pewnych podziałów anonimowo i neutralnie (bez nadawania imion ani dzielonym dobrom, ani osobom, które są zmuszone się nimi dzielić) przynosi zysk w postaci przejrzystości i uniwersalnej wymowy, o tyle książka traci tu na przemawianiu do wyobraźni. Plusem przemawiania do wyobraźni jest zaś łatwość przywołania pewnych koncepcji poprzez nawiązanie do wyobrażonego już przykładu. Kiedy tego brakuje, konieczne staje się powracanie przez czytelnika do poznanych już we wcześniejszych rozdziałach koncepcji lub kryteriów. Innymi słowy, abstrakcyjne przykłady, choć niezwykle precyzyjne i uniwersalne, są jednocześnie trudniejsze do zapamiętania i powiązania z określonym kryterium lub konkretną zasadą podziału.

Precyzja i jasność to zalety nie tylko języka, jakim książka jest napisana, ale również typologii zaproponowanej przez autora. Trzy bazowe kryteria stanowią podstawę tej typologii, jak również tworzą podstawę struktury pracy:

- Sprawiedliwość może być zatem rozumiana jako *równość*. Im bliżej tym, którzy mają najgorzej do tych, którzy mają najlepiej, tym równiejszy podział. Jeśli ktoś może jeszcze coś przekazać osobie znajdującej się w gorszej sytuacji tak, że sam po tym akcie pomocy nie będzie tym „biedniejszym” od adresata transferu, to znaczy, że podział można jeszcze bardziej wyrównać. Ten niezbyt zgrabny opis (zgrabniejszy znajdzie czytelnik w rozdziale 4) odwołuje się do *relacji wyrównywania*. Zgodne z tym kryterium są zarówno zasada Chaudhuriego, jak też koncepcja radykalnych egalitarystów. Oprócz tych koncepcji egalitarnych, w części poświęconej równości, Lissowski omawia również wiele propozycji związanych z różnorodnymi wersjami postulatów braku zazdrości. W ramach idei równości zwraca również uwagę na niespopularyzowane dotychczas w teorii formalnej koncepcje *równości szans* zaproponowane przez Szaniawskiego.
- Sprawiedliwość może być również rozumiana jako *bezstronność*, przy czym tu Lissowski odwołuje się do bazowego kryterium *relacji sprawiedliwości Suppesa*. Koncepcje nawiązujące do idei bezstronności opierają się często na pomysł dokonywania podziału za zasłoną niewiedzy. Tak więc uczestnik podziału musi dokonywać go bez wiedzy o tym, jaka rola przypadnie mu w ostatecznym podziale. Koncepcje Rawlsa, konserwatystów oraz utilitarystów to główne zasady sprawiedliwości z tego obszaru. Jednak i tu autor nie ogranicza się do zasad opracowanych i powszechnie znanych. W jednym z najciekawszych rozdziałów książki, opisującym wyniki badań empirycznych nad zasadami sprawiedliwości, Lissowski opisuje zaprojektowane przez niego we współpracy ze Swistakiem uogólnienie maksimumu Rawlsa oraz maksimumu konserwatystów, które to zasady okazują się wyjątkowo trafnie opisywać wybory realnych ludzi postawionych wobec problemu podziału.
- Kolejną bazową ideą sprawiedliwości jest według autora *jednomysłność*. Jeśli wszyscy uczestnicy podziału są skłonni jednogłośnie go przyjąć, wydaje się sen-

sownym, żeby tak właśnie zrobić. Problem podziału jest zatem zależny od akceptacji przez uczestników, przy czym zaproponowana przez autora *relacja akceptacji* opiera się na porównywaniu względnych zysków z podziału względem rozwiązania bazowego. W ramach tej klasy zasad sprawiedliwości znajdziemy zarówno schemat arbitrażowy Nasha, jak też leksykograficzny maksymin Klemisch-Alert. W kwestii rozwiązań bazujących na postulatcie jednomyślności znajdziemy w książce Lissowskiego nie tylko ich opis, ale również różnorodne propozycje dotyczące schematów postępowania, które prowadzą do danych rozwiązań.

Jak już wcześniej wspomniano, jedną z zalet książki jest zwrócenie uwagi na niespopularyzowane dotychczas pomysły dotyczące zasad sprawiedliwego podziału. Co więcej, chodzi tu o koncepcje autorstwa polskiego socjologa. W rozdziale „Probabilistyczne zasady równości Klemensa Szaniawskiego” autor przedstawia dwie zasady: równych szans satysfakcji i równych szans wyboru, które opierają się na wykorzystaniu losowości w przydziale dóbr. Rzecz jasna, zasady te spełniają wiele różnych postulatów, których można by oczekiwać od zasad podziału. Np. wyrównują szanse otrzymania dóbr będących na tym samym miejscu w indywidualnych uporządkowaniach zbioru dóbr. Można tu zatem mówić raczej o sprawiedliwości *ex ante*, a nie *ex post*. Wystarczy jednak przypomnieć sobie wszystkie sytuacje, kiedy od wyciągnięcia najkrótszej słomki lub wyniku innego zdarzenia losowego zależało, kto poniesie jakieś obciążenie, a przestaje się myśleć o takich probabilistycznych zasadach jako o abstrakcji. Po lekturze tego rozdziału jestem przekonana, że warto takie zasady badać. Co więcej, autor nie ogranicza się do opisu samych koncepcji probabilistycznego podziału, ale przytacza wyniki badania eksperymentalnego, którego były przedmiotem.

Dodatkowym polskim akcentem w „Zasadach...” jest opis procedur podziału dóbr, będących dziełem uczonych ze słynnej lwowskiej szkoły matematycznej: Steinhausa, Knastera i Banacha (s. 351). Lissowski podkreśla przy tym, że analizowane przez nich schematy podziału „jeden dzieli, drugi wybiera”, „metoda ostatniego pomniejszającego” oraz procedura niejawnej licytacji mogą z powodzeniem stanowić podstawę typologii wszystkich możliwych schematów podziału. Co więcej, cieszy to, że autor poświęca wiele miejsca polskiemu wkładowi w rozwój teorii sprawiedliwości, czyniąc tak bynajmniej nie tylko z powodów sentymentalnych.

Warto zaznaczyć również, że autor „Zasad...” opisuje dorobek naukowców zajmujących się teoriami sprawiedliwości nie jako „zastaną” całość, ale jako dziedzinę dynamicznie zmieniającą się i budzącą dyskusje. Widać, że przechodzenie od bazowych do szczegółowych zasad następowało poprzez krytykę, wykazywanie nieścisłości, wskazywanie paradoksów. Dzięki temu można śledzić tok książki również jako przykład kumulatywnego rozwoju nauki. Co ważne, autor wskazuje również na interesu-

jące i nierozstrzygnięte spory wśród teoretyków, np. między zwolennikami zasad rawlowskich i utylitarnych.

Jako dodatkową zachętę do sięgnięcia po książkę Lissowskiego można wymienić to, że dziedzina, z którą mamy tu do czynienia, jest jeszcze młoda i niedojrzała. Wiele wątków w rozważaniach o sprawiedliwości dopiero zaczęto, z pewnością wiele badań czeka na chętnych do ich przeprowadzenia. Daleko jest jeszcze do spotkania teorii z empirią i rozstrzygnięć co do adekwatności różnych teorii w rozmaitych społecznych kontekstach.

Podsumowując, „Zasady sprawiedliwego podziału dóbr” to książka niełatwa, ale ważna. Na pewno też unikatowa na polskim rynku, gdzie prace o charakterze formalnym nie są zbyt popularne. Dotychczas o wielu opisywanych przez Lissowskiego zasadach można było przeczytać jedynie w publikacjach anglojęzycznych lub artykułach ukazujących się w wysoce wyspecjalizowanych czasopismach krajowych. Nowa książka Lissowskiego stanowi tu przełom, jako że jest to kompendium wiedzy o dziedzinie. Praca ta ukazuje dorobek teorii sprawiedliwości w sposób interesujący i wyczerpujący, a jednocześnie stanowi inspirację do stawiania dalszych pytań, prowadzenia badań i zbliżania teorii do praktyki, abstrakcji do konkretnych ludzkich wyborów. Niewątpliwie lektura ta stanowi krok do lepszego rozumienia idei sprawiedliwości. Dzięki jasnym i sprecyzowanym, choć na pewno dość abstrakcyjnie ujętym, kryteriom można podjąć próbę opisu tego, co i dlaczego wydaje nam się sprawiedliwe lub niesprawiedliwe. A ponieważ opis to pierwszy krok do zrozumienia, „Zasady sprawiedliwego podziału dóbr” zdecydowanie warto przeczytać.